

Cena „SZKOLNICTWA“  
wynosi rocznie 8 koron  
kwartalnie 2 korony  
dla zagranicy rocznie  
10 koron.

Numer pojedynczy kosztuje  
30 hel.

Inserty przyjmuje się za  
opłatą po 12 hel. od  
wiersza petitu za każdora-  
zowe umieszczenie.

Reklamacje będą uwzględ-  
nione do dnia 7

Prenumerowanie „Szkolnictwa“  
rozpocząć można każdego czasu

# SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

«Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.  
Kto nie z nami, ten przeciwko nam».

Redakcja i Administracja  
w Nowym Sączu  
przy ulicy Matejki l. 635.

Względem nadesłanych korespon-  
dencji ścisła dyskretya.

Prenumeratorom udziela  
Redakcja wszelkich infor-  
macji bezpłatnie.

Numer „Szkolnictwa“ od  
1. stycznia b. r. mamy w za-  
pasie.

Za zmianę adresu  
opłaca się 30 hel., które należy  
uiszczyć równocześnie z przyszłą  
prenumeratą.

**Koledzy i Koleżanki! Rozszerzajcie „Szkolnictwo“ pomiędzy znajomymi!**

## Czas najwyższy

odnowić prenumeratę i wyrównać zaległości.

Administracja.

Załatwiając sprawozdanie c. k. Sądu kraj. karn. w Krakowie z 16. stycznia 1900 r. w sprawie prasowej konfiskaty czasopisma „Szkolnictwo“ Nr. 1/900 złożone na zażalenie c. k. Prokuratorji Państwa w Krakowie od uchwały rzeczonoego Sądu z 7. stycznia 1900 Pr. III. 500 o ile takową odmówiono zatwierdzenia zarządzenia konfiskaty ustępu z artykułu „Ze Słazka“ poczynającego się od słów „Ale to też u nas“ a kończącego się słowami „w Kółku a u Was?“ c. k. Sąd krajowy wyższy w Krakowie postanowił do zażalenia tego się przychylić i zaczepiony ustęp tej uchwały, pozostawiając dalsze jej ustępy jako zażaleniu nie zaległe w ten sposób zmienić, że zakazuje się dalszego rozszerzania takiego ustępu jako zawierającego znamiona występku z §. 309. uk. i poleca się Redakcyi czasopisma „Szkolnictwo“ aby także obecną decyzję w najbliższym numerze czasopisma na tej stronie pod rygorem skutków z §. 21. ustawy prasowej zamieściła albowiem ustęp ten z dalszymi ustępami co do których pierwszy Sąd przyjął, że zawierają znamiona występku z §. 300 uk. pozostaje w ścisłym związku i odrębnie ocenionym być nie powinien.

C. k. Sąd krajowy karny.

Kraków, dnia 20. stycznia 1900 r.

Turowicz m. p.

## O względy nauczycielstwa.

Był czas, gdy Towarzystwo pedagogiczne stało na wysokości swego zadania i służąc wiernie celom, programem swoim wskazanym, liczyło wielką liczbę członków, ochotnych do poparcia tych celów czynem i słowy. I dążąc tak w raz wytkniętym kierunku, mogło niespożyte dla naszego społeczeństwa oddać usługi, bo innego Towarzystwa, mającego na celu podnoszenia poziomu ogólnego wychowania i oświaty w kraju nie było, a nauczyciele ludowi, ci pierwsi

pionierzy postępu wspomagali je z nieklamany zapalem.

Ale powoli z biegiem czasu „poczęło się coś psuć w państwie duńskim“, różne żywioły poczęły się wydzielać z Towarzystwa pedagog. i łączyć w osobne organizacje, nastąpił rozkład Tow. pedagog., który trwa dotąd i ostatecznym grozi mu upadkiem. W r. 1885 nauczyciele szkół wyższych utworzyli własne towarzystwo z naukowym organem „Muzeum“, w r. 1896/97 nauczyciele szkół ludowych, dotychczasowi najliczniejsi członkowie Tow. pedagog. również własne zawiazali towarzystwo, w starym Tow. pedagog. pozostały więc żywioły *chwiejne, niepewne, nieświadome celów organizacyi* i noszące nazwę członków *tylko z nazwiska*.

Nie możemy się wstrzymać od wypowiedzenia słów żalu dla takiego stanu rzeczy, boć przecie kraj nasz, pod względem *wychowania publicznego najbardziej zaniedbany*, powinien był pielegnować *przede wszystkim Towarzystwo pedagogiczne*, ale się samemu faktowi nie dziwimy, był on bowiem koniecznym następstwem nieumiejętnej a częstokroć tendencyjnie szkodliwej taktyki kierowników Towarzystwa pedagogicznego. Z początku akcentowali oni cele ogólne, dotyczące oświaty i wychowania publicznego; później jednak z niewiadomych przyczyn szczególniejszy kładli nacisk na samą szkołę ludową, z pominięciem innych czynników ogólnego wychowania, wreszcie poczęło Towarzystwo pedagog. *ni stąd ni zowąd uzurpować sobie prawo reprezentacyi wyłącznie nauczycielskiej*, przemawiać nawet imieniem nauczycieli i publicznie zastępować ich sprawy. To był pierwszy stopień rozkładu Towarzystwa pedagog., dalsze tylko logiczną jego konsekwencyą. Doszło wreszcie do tego, że nauczyciele ludowi widząc zaprzepaszczenie swoich najżywotniejszych interesów i szkodzenie własnej sprawie przez roztrząsanie teje *przez ludzi niefachowych*, publicznie na wiecu w Stryju w r. 1898 zaprotestowało przeciwko działalności Towarz. pedagog. i wezwało je do złożenia niepowołanej nad nauczycielstwem opieki.

Dziwny to na pozór fakt, a przecież łatwo usprawiedliwiony. Dopóki Towarzystwo pedagogiczne zajmowało się sprawami *ogólno wychowawczymi* a nawet specjalnie szkołą ludową, nie nauczyciele przeciwko temu mieć nie mogli, bo szkoła ludowa to istotnie pierwszy etap *wychowania* i Towarzystwo *pedag.* pominiąc jej nie może; gdy jednak Towarzystwo to poczęło podsywać się pod *osobiste i służbowe interesa nauczycieli*, musiał podnieść się protest, boć przecie Książę obszarnek, ekonomista-dziennikarz-inżynier, burmistrz-advokat, wreszcie profesor uniwersytetu lub gimn. albo inspektor szkolny *nie ma nic wspólnego z interesami nauczycieli ludowych*, co więcej nawet, ma często interesa *wprost przeciwne* (np. inspektor) i tem samem ich naturalnym rzecznikiem *być nie może*, że nie wspomniemy już o reprezentantach innych zawodów (aptekarzach, weterynarzach, itp.) a i ci przecie mogą być i są członkami Tow. *pedag.*

Że jednak większą część członków Tow. *pedag.* stanowili zawsze nauczyciele ludowi, łatwo mogło Towarz. *pedag.* po wyeliminowaniu żywiołów obcych stać się *towarzystwem nauczycielskiem* i nawet kierunek taki ujawniał się niejednokrotnie, ale sam Zarząd Towarz. *pedag.* zwalczał go energicznie i całkiem słusznie.

W sprawozdaniu Towarz. *pedag.* z r. 1890 z pod prezesostwa śp. Zygma. Sawczyńskiego, czytamy następujące słowa:

## MATKA.

Napisał TEOFIL CZYKIEL.

(Dokończenie).

*Matka i karmiciel duszy!* Dwie te osoby robią wszystko, pokierują dzieci dobrze — wyrobią charakter matematyczny — etyczny. Każda osoba ponadto jest przeszkodnikiem, pomimo najlepszej chęci, pomimo najszlachetniejszych dążeń.

Matka! — I cóż to jest matka? — Jest ona młoda, miłego wejrzenia, jej włos bujny, twarz zaokrąglona, jej głos miły — wszystko to streszcza się w jednym wyrazie: *powab, wabik.*

Ile lat ma ta matka? Dwudziesty rok życia jej przeznaczyła przyroda, bo gdy wcześniej zostanie matką, wychowanie dzieci wypadnie koszlawo, bo taka matka jeszcze płocha, niżej dwudziestu lat należy się jej wolność dziewczęca. Dlaczego ma być ukróconym najpiękniejszy wiek dziewczęcy? Jeżeli mimoto zrobimy gwałt przyrodzie, jeżeli osoba niżej dwudziestu lat zostanie matką — jej życie skrócone o potrójną ilość lat, o ile jej brakło do dwudziestu. Skutki pokażą się rychło. — Szarpanie nerwów, przesyt, apatya ukoronują dzieło. W trzydziestym roku życia będzie już matroną.

Jak długo matka będzie matką? Rok życia pięćdziesiąty wyznaczyła jej przyroda. Tu położyła kres! — Dlaczego? — Odtąd matka straciła ów głos wabiący, twarz poorana troskami zestarzała się, miłe wejrzenie straciło się, twarz pozbawiona okrągłości —

„Od pewnego czasu Towarzystwo nasze zaczęło przybierać charakter Towarzystwa ściśle nauczycielskiego. Zapatrywanie takie stanowczo uważać musimy **jako szkodliwe dla rozwoju naszego.** Jeżeli ciągle słyszemy głosy, zachęcające do łączności szkoły z domem, jeżeli koniecznym jest połączenie tych obu czynników wychowawczych, to gdzież to może piękniejszego znaleźć zastosowanie, jak właśnie w naszym Towarzystwie. Powinniśmy zatem zainteresować *szerszy ogół społeczeństwa*, wciągnąć go do wspólnej z nami pracy, gdyż inaczej, jeżeli oddzielimy się murem chińskim, będziemy — może — *bardzo dobrem stowarzyszeniem nauczycielskiem*, które przezuwając ustawicznie metodykę, doprowadzi ją może do doskonałości, *ale przestaniemy być Towarzystwem pedagogicznym.*

Zadanie nasze daleko obszerniejsze i *nie powinniśmy o niem nigdy zapominać*, jest to praca nad sobą samym, praca *nad wychowaniem przyszłego pokolenia i praca nad uobywateleniem ludu*“.

Niestety temu pięknemu programowi nie pozostało Towarz. *pedag.* wierne do końca a głównem złem jest to, że „nie stało się ani dobrem towarzystwem nauczycielskiem“ ani w zupełności „towarzystwem pedagogicznym być nie przestało“, jest więc *dzisiaj jakąś organizacją niepewną, o celach chwiejnych albo niejasnych.* Organ Towarzystwa „*Szkoła*“ „przezuwał istotnie metodykę“ aż do znudzenia i przezuwał dotąd, a jednak „nie doprowadził jej do dosko-

wszystko streszcza się krótko: Stracił się powab — wabik. Czy może ona być jeszcze matką? — Młodość wabi, starość odpycha. Gdyby przyroda po latach pięćdziesięciu kobiecie pozwoliła na pozostanie matką, — jaki tego będzie skutek? — matka nie będzie już matką, bo straciła ten powab — ten wabik, który tak cudownie pokierował niewinną duszyczką dziecięcia. Co chciała, to z dziecięciem zrobiła. Jak kurozątka biegną za matki głosem wabiącym, matki kury, tak matka kobieta — ale młoda — poprowadzi swe dziecię, dokąd tylko zechce. — To nazywa się wabik! — Bez tego wabika nie masz matki!

Tak postępuje przyroda! — A co z tego damy dzieciom szkolnym? — Nauczyciel został matką, rozpoczął swój zawód w roku życia dwudziestym. Głos wabiący, wejrzenie miłe, młode, wabiące, włos bujny, twarz pełna — wszystko to łączy się w jeden wyraz: *powab, wabik.* Ten to *właśnie wabik* — ten wabi dzieci, za ponętą pójda dzieci, za nim pobiegna jak kurozątka za matką — dokąd zechce, tam je zaprowadzi — do ognia za nim pobiegna. Wabik ten jest tu niesłychanie ważny, on tylko — a nie co innego — pobudzi dzieci do posłuszeństwa — a czegoż więcej potrzeba?

Jak długo będzie trwał stan taki? jak długo będzie praca nauczyciela skuteczną? — Krótka odpowiedź. Jak długo mu pozostanie ten wabik. W chwili jednak, gdy nauczyciel stracił ten wabik, w chwili, gdy twarz poorana troskami zmarszczy się i nabierze wyrazu starości, kiedy włos przerzednie i posiwieje,

nałości“, jak również „nie wciągnął szerszego społeczeństwa“ do pracy nad „wychowaniem przyszłego pokolenia i uobywateleniem ludu“.

O tem drugim zadaniu zdaje się Towarz. pedagog nawet zapominać, jakże bowiem inaczej brzmią dzisiejsze jego sprawozdania i odezwy.

W artykule „Od Redakcyi“ w Nr. 1. „Szkoly“ na r. b. czytamy np. następujące słowa:

„Wierne swojemu programowi (?) Towarz. pedagog do dziś dnia za najważniejszą swą czynność uważa doprowadzenie do tego. aby stan nauczycielski wznieść na takie stanowisko materialne i społeczne, jakie mu się całkiem słusznie z tytułu jego prac należało i należy.“

„Nie traćmy tedy nadziei, że i w nasze okna słońce też jaśniej zaświeci....“

„Rok zeszyły przyniósł nam pewną poprawę bytu, jednak na razie nie przyniósł nam tyle, ile . . . . i t. d. . . . i t. d.“

Diwnie brzmią w artykule tym wyrazy: „nam, nasze“, czyjemże to bowiem imieniem przemawia Towarz. pedagog? Przecież nie nauczycieli, bo „wierne swojemu programowi“ do tego niema prawa, a po uchwale stryjskiej tak przemawiać poprostu wstydzić się powinno!

Ale jak już wspomnieliśmy, Towarz. pedagog. powoli zapomina o tem „obszerniejszem zadaniu“, o którym pisał ongi śp. Sawczyński, bo w programowym

kiedy głos przestanie być wabiącym — odtąd już daremne usiłowania. Praca jego już nie będzie skuteczną. Zapytajmy o to przyrodę, a ona wskaże nam wiek matki: lat pięćdziesiąt.

Zatem trzydzieści lat będzie matka matką, trzydzieści lat będzie nauczyciel nauczycielem — matką dzieci. Co nadto, sprzeciwia się przyrodzie, praca nauczyciela nie będzie skuteczną, mimo chęci najlepszych, mimo techniki, którą sobie przyswoił.

Peryod początkowego wychowania szkolnego wybornie obliczono na cztery lata. — Pierwsze wrażenie jest najsilniejsze, pierwszy fiołek pachnie najlepiej, pierwsza róża jest najpiękniejsza, pierwsze dziecię dozna opieki największej, przechodzi czasem i granice, nabiera postaci małpiej miłości — matka z wielkiej czułości zagubi to dziecię w samych pieszczotach. Drugie dziecię już nie jest pierwszym wrażeniem, drugi fiołek już nie pachnie tak miło, druga róża mniej się podoba, drugie dziecię już nigdy nie dozna takich pieszczot co pierwsze, trzecie jeszcze mniej — a co będzie z czwartym, piątym, szóstym, siódmym? — a my każemy nauczycielowi wychowywać aż dziesięciorko pokoleń, licząc lat służby czterdzieści.

Po trzydziestu latach służby matka traci chęć bańki dzieci zupełnie, już ją razi nie tylko krzyk, ale nawet czułość — szczebiot dzieci sprawi jej przykrość. Zupełnie to samo dzieje się z nauczycielem. Wychowawszy siedm pokoleń, wypełnił to, co mu przyroda nakazała, co nadto, przyroda zemści się na dzieciach. Jeżeli przyroda obliczyła matce służbę

artykule nie jakoś o niem nie słyhać. A jeżeli uważa za swą ważną czynność *podniesienie stanu pewnej grupy swych członków*, to czemuż nie czyni starań o polepszenie bytu *księży, weterynarzy, pocztmistrzów itp.*; przecież to także jego członkowie i również pragnęliby lepszej doli?

Jednak Towarzystwu pedagogicznemu o co innego się rozchodzi. Ono wie dobrze, że zeszło z właściwej drogi, tylko mu wstyd publicznie przyznać się do tego, a widząc powolny swój upadek, słodkimi słówkami *stara się o względy nauczycieli*, bo na nich pragnęliby się jeszcze oprzeć w chwili agonii.

W czasie jednak, gdy nauczycielstwo galicyjskie zbudziło się z letargu, gdy uczuło się pełnoletniem, zdolnem do samorządu, gdy poznało na czem polegały jego okowy a gdzie młot do ich rozbicia, w chwili, gdy związało się w własne towarzystwo i z podniesieniem czołem rwie się naprzód, to staranie się o jego względy *czy nie przychodzi cokolwiek za późno?*

## Co może siła objawienia?

(Il. ga Małowanka na tle stosunków tarnowskich.)

Objawienie zaczyna coraz częściej występować u naszych fanatycznych „Ekleziastów“ i poczynamy mieć obawę, by nie przybrało postaci choroby zakaźnej, zwiódczą szkodą nauczycielstwa. U nas w Tarnowie zna-

trzydziestoletnią, a tu jej kres położyła, jeżeli przyroda po służbie trzydziestoletniej wyznaczyła matce spoczynek z urzędu — to tasama przyroda obliczyła nauczycielowi, tj. matce gromady dzieci szkolnych, tensam wymiar słyżby trzydziestoletniej, a po nim spoczynek w zawodzie nauczycielskim. Domaganie się zatem ze strony nauczycieli o trzydziestoletnią służbę ma pewną racjonalną podstawę. *Samą przyrodą — sum Stwórca świata, sam Bóg wymierzył równo 30 lat — ani mniej ani więcej.*

A cóż teraz będzie z tym trzydziestoletnim pracownikiem, czy to już koniec, czy już matka skończyła chwalebłą pracę wychowywania plemienia ludzkiego? — O nie! — wcale nie! Czyż poto matka nabywała praktyki, czy po to nabywała charakteru jako matka wśród ucisków przeciwieństwa losu? — O nie! — wcale nie — Teraz przyroda nakazała zebrać wszystkie a liczne doświadczenia, je uporządkować, powiązać i stąd urobić cały szereg prawideł i zasad na użytek dla przyszłego pokolenia, które za ledwie podchowała — teraz udziela ta matka swym dzieciom już dorosłym — może żonatym, może zamężnym, takim dzieciom daje dojrzałych wskazówek, jak postępować mają przy wychowywaniu nowego pokolenia, czuwa ta matka, przestrzega — chooby i z daleka. — Tak postępuje przyroda!

A cóż będzie z tą matką, która tak dzielnie i wytrwale całą siłą się opierała wszystkim prądom przykrych lat trzydziestu? Czy już koniec wszystkiego — czy już grób cię czeka? — czy miła drzemka po

lazło ono miejsce w gronie zwolenników szkoły wyznaniowej, a historia jego jest następująca:

Ks. Dr. Stanisław Dutkiewicz, imiennik wielkiego Eklesiasty nowosądeckiego, miał w grudniu 1899 r. prawdopodobnie w nocy z 9. na 10. objawienie, że jest wielkim reformatorem, powołanym do wprowadzenia w życie szkoły wyznaniowej. Na tej podstawie na zgromadzeniu ludowem, odbytem 10. grudnia z. r. pozwolił sobie nazwać nauczycielstwo „*bezwyznaniowem, liberalnem, kosmopolitycznem*“ i zarzucić mu, że *nie szczepi ducha polskości i religijności w sercach dzieci*.

Niegodny ten jak i niczem nieusprawiedliwiony zarzut, odparł w sposób stanowczy p. Jan Krzyżanowski w najbliższym numerze lokalnego pisma „*Pogoń*“, smutno jednak przyznać przychodzi i wprost *wierzyć trudno*, że przewodniczący zgromadzenia nauczyciel Seminarium naucz., p. Kronenberg, (niedawno jeszcze nauczyciel wiejski w Królówce,) nie zaprotestował publicznie przeciwko tej potwarzy i nie stanął w obronie swych pokrzywdzonych kolegów. Przypuszczamy chyba, że *sam czuł się winnym*, więc milczał, i to jedynie usprawiedliwić go może, *ale od wzgardy nie uchroni!*

Siła objawienia, będąca tenorem przemówienia Ks. Dutkiewicza poczęła tymczasem działać i wkrótce wstąpiła w serca jego kolegów. Nie podobał się im odparty zarzut a szczególnie to, że p. Krzyżanowski powołał się na świadectwo „*wszystkich księży kateche-*

*tów\**) i oto jako widomy znak objawienia ad perpetuam rei memoriam ogłosili w Nr. 3. „*Pogoni*“ z dnia 10. stycznia 1900 r. pismo następujące:

„W Nrze. 51. „*Pogoni*“ z. r. powołał się p. Jan Krzyżanowski na świadectwo wszystkich księży katechetów“, że nauczycielstwo nasze i szkoły ludowe są na wskróś katolickie“. Przyszajemy najchętniej, że *wiele osób* z tutejszego Nauczycielstwa jak najlepiej pojmuje obowiązki swoje katolików i Polaków, chodzi do spowiedzi wspólnie z młodzieżą i wykonuje chętnie wszystkie praktyki religijne, lubo ustawy państwowe, szkolne są „*międzywyznaniowe*“ więc niekatolickie. Natomiast oświadczamy, że nie upoważnialiśmy nigdy p. Krzyżanowskiego do powoływania się na nasze świadectwo, i prosimy, aby tego na przyszłość nie czynił, bo powoływanie się na cudze świadectwo bez wiedzy i woli interesowanych wygląda na pewnego rodzaju uchybienie względem tych osób.

W Tarnowie dnia 9. stycznia 1900 r.

Katecheci: X. W. Gadowski, X. J. Depowski, X. J. Krośniński, X. W. Dymnicki, X. Fr. Pałka, X. J. Kaliciński, X. J. Sawiński, X. K. Mazur, X. J. Urbąski.

Jako katecheta szkoły na Strusinie oświadczam

\*) P. Krzyżanowski miał tu na myśli regularne chodzenie z dziećmi do kościoła, nawet w czasie mrozów i to ze szkoły o 1 km. od katedry odległej, co Ks. Ks. Katecheci z czystym sumieniem potwierdzić mogli.

pracy sumiennie dokonanej? O nie! — wcale nie! — Teraz cię wita praca najwdzięczniejsza! — teraz siadaj zdala od zgiełku dzieci, teraz chwyć za pióro i złóż wszystkie twe a obfite doświadczenia na papier. Teraz pokaże się, czy nabyłeś techniki, hartu duszy — tego co się charakterem nauczycielskim zowie. Teraz pokaże się, ile twoja praca wartała, ile ona i teraz na szali zaważy. Jeśli twe liczne doświadczenia podniosą lub wyświecą choć jeden punkt niejasny w prowadzeniu dzieci szkolnych, już spokojnie spojrzysz na ten grób, który cię oczekuje, spokojnie oddasz duszę i z otuchą stajesz przed Sędzią.

Lecz gdy twa praca była chwalebna, rozległe poczyniłeś doświadczenia, skrętnie je zbierałeś, o! teraz pozostawisz pomnik po sobie. Wieki trwać będzie twe imię w literaturze! — a gdy staniesz przed Sędzią ostatecznym — oddasz mu talent w trójnasób! — Taka jest historia matki.

Teraz jest pora, w której przyświecać będziesz podrosłym swym uczniom, teraz już nie małym dzieciom radzić będziesz ale dorosłym. Jeśli jednak przyrodzie zadasz gwałt — wpół drogi sypać już będziesz potomności rozkazy, twe dzieło niedługo potrwa — nie postawi ci pomnika.

Może to niedorzeczne żądanie, by kogoś nakłaniać do pracy, gdy władza spoczywać pozwala? O to pytajmy przyrodę! — Przepelne naczynie wylewa zawartość za brzegi — dusza przepelna nie trzyma tajemnic, innym zawartość udzielić chce także. Dlaczego to dusza nie trzyma doświadczeń dla siebie? Przyro-

da jest tego przyczyną — nam ludziom przypada udzielać się innym. A cóżby się stało, gdybyśmy popędu takiego nie posiadali, gdybyśmy uciekli od pracy milczeniem? — Każda matka musiałaby zbierać własne doświadczenia, popełniałaby mnóstwo błędów, chowanie dzieci poszłoby trybem bardzo niezdatnym — zeszliby ludzie na proste kalectwo. — Tworząc człowieka, Bóg dobrze urządził swe dzieło, włożył w człowieka chęć udzielania innym doświadczeń swych własnych. Gdyby tego nie było, niema nauki ni wiedzy na świecie — żyłbyś człowieku jak zwierzę.

Dlaczego u zwierząt nie widać tego, by starsze uczyły młodsze bydłota? Właśnie to różni człowieka od zwierząt! — Zwierzę instynktem wykona czynności, zbierać doświadczeń wcale niezdolne — człowiek rozumem i doświadczeniem.

Gdyby to starsi nie zostawiali doświadczeń i z nich naukę nam podawali, nie byłoby na świecie pedagogów, musiałby każdy zdobywać wiedzę, grube popełniałby błędy, bo życie człowieka zakrótkie.

Człowieka Bóg stworzył z zarodem doskonalenia się — zwierzęta swe gniazda budują niezmiennie, nigdy też w niczem nie postępują, dzieci chowają w sposób jednaki.

Idąc w ślad przeznaczenia zbieramy różne wiadomości — potomność korzysta z tej pracy i na niej buduje dalej. Z tego wypływa, że stały spoczynek nauczyciela najpiękniej wyzyska do uporządkowania licznych doświadczeń.

nadto, że nie wydawałem żadnych „śmiałych zarządzeń“ ponad regulamin. \*)

Ks. Franciszek Pałka.

Nie mamy wcale zamiaru polemizować z tem piśmie, bo objawienie trzeba przyjąć jakie jest, podkreślamy tylko charakterystyczne oświadczenie: „wiele osób z tutejszego nauczycielstwa“ bo jest ono zbyt przejrzystą aluzją, byśmy pod nią nie mieli dostrzedz szlachetnej denuncyacji. *Wiele osób* — a więc *nie wszyscy* i o to się właśnie tutaj, ks. ks. Katechetom rozchodzi. Ale żaden z nich nie zastanowił się nad tem, że regulaminu ni ustawa nie nakazuje nauczycielowi brać czynny udział w praktykach religijnych *wspólnie z młodzieżą szkolną*, jeśli więc tak czyni, to tylko z *własnej woli* a dowolne postępowanie jednostek nie może być podstawą sądu o ogóle. Wreszcie tutaj, ks. ks. Katecheci zaślepieni widocznie zbyt jasnym objawieniem, zapomnieli przypowieść o faryzeuszu i celniku i sądzą, że ten wziął wyłączny patent na religijność, kto publicznie bije się w piersi i woła: „Patrzcie, jakom jest pobożny . . . !“ Czyż kęplanom objawienia przypominać mamy słowa Pisma Świętego?

Smutny to fakt i nie takiego spodziewaliśmy się rozwiązania. Księża Katecheci tarnowscy nie mieli najmniejszego powodu szukać w oświadczeniu p. Krzyżanowskiego jakiegoś „*uchylenia*“ względem siebie, owszem miłując prawdę, powinni byli z *własnej inicjatywy* gdy sprawa stała się głośną, wystawić świadectwo religijności naucz. ieli, bo przecież pracują wspólnie z nimi w tej samej „winnicy Pańskiej“ i na czyny ich patrzą z bliska!

W oświadczeniu, jakie wyczytaliśmy w „Pogoni“, znajdujemy pomimo miłej stylizacji jakiś źle ukryty cierpki wyrzut, jakąś chęć wyzwania nauczycielstwa do walki i gdybyśmy nie mieli moralnego przekonania, że większość Katechetów w kraju *żyje w zgodzie z nauczycielstwem i wspomaga je w trudnej pracy*, za co w zamian cześć zyskuje i szacunek, a patrzeli litylko na smutną kampanię ks. ks. Katechetów tarnowskich, gotowibyśmy byli istotnie stać się niereligijnymi i zasłużyć na płonny dzisiaj zarzut. . . ! *Swój.*

Tyle z dziejów objawienia ks. Dra Dutkiewicza i jego kolegów.

O ile nam wiadomo, żyje jeszcze jeden ks. Dutkiewicz, inspektor okręgowy w Krośnie. Żali i on nie miewa jakich nocnych objawień. . . ?

\*) Co dotyczy tych „śmiałych zarządzeń“, to istotnie takim trzeba nazwać polecenie Ks. Pałki, bez poprzedniego porozumienia się z gronem naucz., by dzieci szły do kościoła nawet w święto Trzech Króli, choć w myśl rozporz. dzień ten jest wolnym od nabożeństwa szkolnego. Czyż to więc nie jest rozporządzenie ponad regulamin?

## SMUTNY DOROBEK.

Sprawozdanie Rady Szk. krajowej za rok 1898/99 wykazuje jak zwykle smutny dorobek na polu oświaty ludowej. Na taki wynik przyzwyczailiśmy się już patrzeć od lat wielu, nie dziwi on nas więc, jeno tworzy i przed myśl stawia chmurne pytanie: Co to będzie dalej, jeżeli kierunek nawy ludowego szkolnictwa się nie zmieni, jeżeli arcy-wstecznik stojący u jej steru nie policzony zostanie między rzeczy przeszłości?

Bo błędzić może każdy, nawet świadomie źle czynić jest rzeczą ludzką, ale zły czyn usprawiedliwia choć w części przyznanie się do błędu i chęć poprawy. Jednak Rada Szk. kraj. źle robi, robi bardzo mało, w niejednym cofa się w tył, przecież czyni swoje zasłania marką *pozornego postępu* i choć cyfry sprawozdania (nie zawsze dokładne, bo na tendencyjnych wykazach Rad okręgowych oparte) stają w *rażącej sprzeczności* z szumnym jego wstępem, nie cofa się przed śpiewaniem pochwał na cześć samej siebie i wmawianiem w ogół społeczeństwa, że wszystko jest dobrze a będzie jeszcze lepiej.

Ale czujnej dziś opinii publicznej blichtrzem pięknie brzmiących słów uspić nie można. Wierzyłyby może jeszcze komuś zasługującemu na wiarę, ale p. Bobrzyński dawno stracił do niej prawo, i wszystko cokolwiek mówi lub pisze przesiewać należy przez sito prawdy i przyjmować z wielką rezerwą.

Tak się też stało i ze wspomnianem sprawozdaniem. Był czas, gdy tylko *buntownicze „Szkolnictwo“* wykazywało w niem fałsze i usterki, dziś jednak groza ponurych cyfr przemówiła smutną prawdą do *całej prasy galicyjskiej* i pisma *wszystkich odcieni* prześcigać się zaczęły w krytykowaniu działalności Rady Szkolnej krajowej i wykazywaniu, w czem leży źródło złego i od czego należy zacząć reformę.

Ale . . . przecież *nie wszystkie!* Jedna szlachetna „Szkoła“ dotąd milczy w tej sprawie i nie przypomina nam sobie, czy w ogóle kiedykolwiek zabierała głos w kwestyi sprawozdania Rady Szk. kraj., ale się jej wcale nie dziwimy! Kto na pańskim żołdzie stoi, musi słuchać swego pana rozkazów i tak tańczyć jak mu zagrają! Nawet jest w tem milczeniu pewna zasługa „Szkół“. Ganić sprawozdania nie może, bo by straciła subwencję, (dawaną jej przez urzędowe prenumerowanie kilkuset egzemplarzy) a chwalić nie chce bo nie ma za co! Smutna zaiste rola niewolnika, tem więcej, że dobrowolna, a jeszcze smutniej, że „Szkoła“ pragnie czasami uchodzić za organ nauczycielski, któremu należy na podniesieniu ludowego szkolnictwa!

Nim wyrazimy własne uwagi o sprawozdaniu, damy głos prasie codziennej, sądzącej bez uprzedzenia i bezstronnie.

W uwagach „*Głosu Narodu*“ z dnia 14. stycznia b. r. znajdujemy słowa następujące:

„Mimo, że Rada szkolna notuje bądź co bądź pocieszającą okoliczność, że liczba szkół publicznych zorganizowanych wzrosła o 106, liczba szkół 2-klasowych o 69, 3-klasowych o 6, 4-klasowych o 13, 6-klasowych o 1, wydziałowych o 5, że liczba szkół nieczynnych zmalała o 108, mimo, że wedle sprawozdania liczba dzieci, pobierających naukę codzienną, wzrosła wogóle o 33 887, przynosi przecież sprawozdanie postępną cyfrę szkół zorganizowanych wprawdzie, ale *nieczynnych* wo-

góle, których w roku szkolnym 1898/9 było 372, a to dla braku budynku i nauczyciela 242 szkół, dla braku nauczyciela zaś 130 szkół. Cyfry te mają smutną wymowę, zwłaszcza gdy się wspomni *całe setki gmin galicyjskich zupełnie szkół pozbawionych*. Uzupełnia je cyfra 116 *niekwalifikowanych nauczycielek*, które przybyły w ciągu ubiegłego roku szkolnego obok 370 sił nauczycielskich kwalifikowanych.

Nie ulega wątpliwości, że sprawozdanie wykazuje pewien postęp na polu szkolnictwa ludowego. Jakkolwiek jest to tylko *postęp galicyjski, żółwi, powolny*, w myśl zasady grającej w głowach niektórych naszych uczonych, aby zbyt prędko nie szerzyć oświaty i nie mnożyć proletariatu inteligencji, to jednak i z tego żółwego postępu trzeba być zadowolonym, nie w tem jednakże znaczeniu, aby w hymnie pochwalnym dla Rady szkolnej krajowej powiedzieć: „Kochana Rado, rób tylko dalej tak samo, jak dotychczas i osiągnij taki sam postęp na polu ludowego szkolnictwa!” Przeciwnie ten postęp, który wykazuje sprawozdanie, jest dowodem nie tylko wielkiego poczucia potrzeby oświaty i nauki, ogarniającego nasze społeczeństwo, dowodzi on także *wielkiej ofiarności i poświęcenia ze strony ludowego nauczycielstwa naszego, zmuszonego pracować w tak lichych warunkach*, dowodzi wreszcie, że z temi danymi w ręku Rada szkolna krajowa *mogłaby dla postępu oświaty zrobić o wiele więcej*, niż wykazuje jej sprawozdanie.

Cała kwestja galicyjskiego szkolnictwa redukuje się do kwestji *położenia materialnego nauczycieli ludowych, do organizacyi organów kontrolujących do stosunku nauczycieli i nauczycielek, do inspektorów i Rad szkolnych* i dopóki w tych dziedzinach nie zajdą zasadnicze reformy, dopóki nauczyciele ludowi nie będą bodaj tak *sytuowani, jak ośmnastoletni lejtnanci z łobzowskiej akademii*, dopóty nie może być mowy o takim *postępie szkolnictwa w kraju, jaki jest potrzebny*, aby temu krajowi dać należytą, intelektualną i ekonomiczną siłę do podążenia na drodze postępu na równi z innymi krajami monarchii.

Jeżeli sprawozdanie Rady Szkolnej krajowej przypisuje wzrost liczby nauczycieli kwalifikowanych, oraz wzrost frekwencji do seminaryów nauczycielskich „*znaczniejszemu*” (?) polepszeniu płac nauczycieli i jeżeli to „*znaczne polepszenie*” wysuwa, jako znamienitą swoją zasługę, to pozwolę sobie zauważyć, że jest to frazes, *któremu nie uwierzy nikt i który obniża powagę sprawozdania*. Podwyższenia bowiem płac o 100, czy choćby 200 złr. rocznie, nie można nazwać znacznem, chyba w stosunku *do bezwstydnie nędznej poprzedniej płacy*. Wiemy jednak wszyscy, że wartość podwyższenia płacy mierzy się *stosunkiem do istniejących warunków ekonomicznych*, a nie stosunkiem do jakiegoś dawnego, kazywdzającego i niesprawiedliwego systemu płac.

Takimi argumentami nie powinna Rada Szkolna *usypiać czujności społeczeństwa*, które aż nadto dobrze wie, że nie to podwyższenie płac, ale coraz wzmagające się ubóstwo i nędza w kraju jest przyczyną, że ludzie zmuszeni są wyciągać rękę nawet po najsuchszy kawałek chleba, aby żyć, czy wegetować.

I dlatego kwestja polepszenia nie płac, ale doli ludowego nauczycielstwa, *nie może ani na chwilę zejść z dziennego porządku, bo od tego zależy jedynie i wyłącznie prawdziwy postęp szkolnictwa*, postęp niezawodnie

szybszy niż go sobie życzy dzisiejsza galicyjska Rada Szkolna, ale postęp konieczny dla przyszłego życia narodowego i ekonomicznego w tym kraju.

Mówią nam wprawdzie o braku środków, o ciężarach na cele krajowe etcetera, łatwo jednak możnaby dowiedzieć, że inne ułożenie budżetu galicyjskiego na korzyść szkolnictwa, bez zwiększenia ciężarów dla ludności, byłoby możliwe, byleby tylko uznano sprawę szkolnictwa *za nagłą i pierwszorzędną* tak, jak być powinno i gbyby pan wiceprezydent Rady Szkolnej krajowej nie wychodził ze swojego ciasnego, zimnego, biurokratycznego poglądu, że nauczyciele ludowi w Galicyi są *dobrze* sytuowani i z polepszeniem ich bytu tak dalece spieszyć się nie trzeba.

Szanowna Rada Szkolna, zestawiając sprawozdanie czuła też potrzebę powiedzenia nauczycielom drukiem kilku komplementów w zamian za ich gorzką dolę i za niejedną szykanę, którą im przez rok szkolny dzięki biurokratycznej organizacyi władz szkolnych znieść przyjdzie. Słowa tych pochwał są tylko dowodem, że w istocie ma kraj nasz znamienity materiał nauczycielski, *który winien cenić wysoko* a więc przedewszystkiem zanim go chwali, *wynagradzać za pracę przyzwoicie*.

Dotyczący ustęp sprawozdania brzmi: „Z przyjemnością też może Rada Szkolna krajowa stwierdzić, że pod względem wychowawczym szkoły ludowe znajdują się na drodze postępu, a ogół nauczycieli zadanie swoje w tym kierunku spełnia *zupełnie zadowalniająco*. Szczególnie młodzież w szkołach małomiasteczkowych, która do niedawna częstokroć dawała powód do ujemnych spostrzeżeń pod względem zachowania się, obecnie przedstawia się o wiele korzystniej. Tu właśnie nauczyciele mają ważne zadania do spełnienia, a godzi się zapisać z uznaniem, że znaczna część nauczycieli nie poprzestaje na działalności w samej szkole, lecz i poza szkołą otacza młodzież swoją opieką i wpływa na jej umorowanie i uszlachetnienie. Wielu nauczycieli podejmuje z młodzieżą wycieczki, bądź w celach naukowych, bądź też dla rozrywki i ćwiczenia sił fizycznych, w większych miastach organizują nauczyciele korpusy wakacyjne, wyjeżdżają z koloniami leczniczymi do miejsc kąpielowych, inni wreszcie gromadzą młodzież w ogrodach lub innych miejscach stosownych, a przytem ćwiczą je w śpiewie, niekiedy zaś uczą i gry instrumentalnej, *Praca ta tem więcej uznania godna, że spełniana przeważnie bezinteresownie, z przywiązania do młodzieży i z zamiłowania zawodu*. Zyskała ona też i Najwyższe uznanie, bo oto Jego Cesarska i Królewska Apostolska Mość z okazji pięćdziesięcioletniego jubileuszu rządów Swoich, raczył nadać . . . odznaczenia sześćdziesięciu sześciu nauczycielom szkół ludowych i wybitnych. Nadto otrzymało Najwyższe odznaczenie dwunastu z grona nauczycieli seminaryów nauczycielskich“.

Co do budowy szkół podaje sprawozdanie, że w ciągu roku szkolnego 1898/99 wystawiono 12 budynków szkolnych, a rozpoczęto budowę 17 nowych przy pomocy ryczałtowych zasiłków z funduszu szkolnego krajowego. Kredyt przyznany na budowę szkół w całej Galicyi, wynosi *aż sumę 100.000 złr. rocznie, sumę oczywiście śmi sznie małą na kraj tak wielki*. Nie dziw więc, że kredyt ten wyczerpany już jest aż po rok 1903.

„Wobec tego — czytamy w sprawozdaniu — nadsiała Rada Szkolna krajowa potęcić Radę szkolnym

okręgowym, aby aż do dalszego zarządzenia *wstrzymały się z przedkładaniem nowych wniosków* o upoważnienie do przeprowadzenia rozpraw w sprawie budowy szkół przy pomocy zasiłku z funduszu szkolnego krajowego. Mimo tego wpływają ustawicznie do Rady Szkolnej krajowej próśby stron interesowanych o zarządzenie budowy szkół przy pomocy zasiłków z funduszu szkolnego krajowego, których to próśb jednak z powodów wyżej przytoczonych Rada Szkolna krajowa *względnieć nie może*“.

Smutne to wyznanie polecamy baczej uwadze galicyjskiego Sejmu, jeżeli się kiedyś po miesiącach, czy latach wielu zbierze znów na jakie trzydniowe obrady, bo przecie budowa szkół jest także istotnym i niezbędnym warunkiem postępu krajowego szkolnictwa.

Natomiast bardzo pogodnie przedstawia się ustęp sprawozdania p. t. „Nadzór szkolny“. Czytamy tam, że jest 74 szkolnych inspektorów, których jednak było *za mało dla „wykonywania nadzoru“ i uznawania prac nauczycieli za „nieskuteczne“* (Bóg wie, według jakich danych i na jakich podstawach), a zatem, aby zarządzić „naglej“ potrzebie, „wyjednana“ (proszę, proszę!) Rada Szkolna krajowa w ubiegłym roku systemizowanie nowej posady krajowego inspektora szkół ludowych, która też, *ku wielkiemu pożytkowi dla postępu szkolnictwa i tryumfowi odżywczych idei Rady szkolnej krajowej*, została z początkiem roku szkolnego 1899/90 obsadzona. Nie na tem koniec. „Rada Szkolna krajowa uzyskała także systemizowanie trzeciego radcy namiestnictwa, jako referenta dla spraw ekonomicznych i administracyjnych w Radzie szkolnej krajowej“.

Czy nie byłoby lepiej tych 6 czy 8 tysięcy, które będą pobierali ci panowie rocznie, przeznaczyć na wyposażenie kilkunastu szkół ludowych, stojących pusto z powodu braku sił *uczycieli, choćby nawet tymczasem niekwalifikowanych!*

Sprawozdanie podaje także i inne napelniające nas radością cyfry rozrostu... szkół barona Hirscha. Do broczynne te dla Galicji szkoły wzrosły w tym roku szkolnym o 5, t. j. mamy ich 53 w kraju. Do wszystkich tych szkół uczęszczało 8.334 uczniów, w porównaniu z rokiem poprzednim o 1016 więcej. „Frekwencya szkół fundacyjnych bar. Hirscha, czytamy w sprawozdaniu, stale wzrasta, a stan nauki przedstawia się wogóle korzystnie“.

Bo też kuratora fundacji według relacji sprawozdania, *o wiele energiczniej i gorliwiej krząta się około urządzenia swoich szkół, niż Rada Szkolna krajowa, i nie wykazuje ani jednej szkoły zamkniętej lub nie otwartej z braku budynku lub nauczycieli.*

Postęp w szkolnictwie wykazuje tedy zapewne ostatnie sprawozdanie, *tylko nie przekonywa, jakoby istniały warunki do dalszego prawdziwego, stałego postępu i to jest istotnie smutne.*

A może sprowadzą go dwie systemizowane i już „obsadzone“ nowe biurokratyczne figury: *jeszcze jeden krajowy inspektor szkolny, i „trzeci“ radca namiestnictwa.?*“

## WSPOMNIENIA POŚMIERTNE.

Ciećkiewicz Andrzej, przeniósł się do wieczności w listopadzie r. 1899. z wycieńczenia, spowodowanego nadmierną pracą przy szkole 5-kl. w Dukli, gdzie walczył także z rozlicznymi sekaturami. Ś. p. Andrzej był

poprzód nauczycielem w Grybowie, i pozostawił po sobie pamięć dobrego kolegi, chociaż i tu nie szczędzono mu goryczy.

Przewłocki Jan zakończył żywot doczesny jako emeryt w Tarnopolu, a był poprzednio nauczycielem w Oryszkowcach, (pow. Husiatyn). Od 16 września 1862 pracował wytrwale na niwie zwalczania ciemnoty, pozostawiając u ludu i sąsiadów najlepsze imię po sobie.

Bogusz Filip, umarł w początkach z. m. w szpitalu Bonifratrow w Krakowie na rozmięczenie mózgu. Nieboszyk pracował kilkanaście lat w Łącku (pow. N. Sącz) następnie w Jordanowie, gdzie też spensyjonowanym został. —

Moszczyńska Zofia, nadetatowa nauczycielka szk. wydział. żeńskiej w Kołomyi zmarła w r. 1899, oraz:

Tutecki Stanisław, emeryt. kierownik w Jodłowej ad Pilzno. Cześć Ich pamięci!

## Wiadomości potoczne.

Ze spraw galic. Towarzystwa nauczycieli ludowych. Zeszłoroczna deputacya nauczycielstwa z krajów przedlitawskich do Wiednia nie wywiązała się w zupełności z swego zadania, ograniczyła się bowiem tylko do audyencyi u p. kierownika Ministerstwa Wyznań i Oświaty, natomiast z przywódcami klubów parlamentarnych konferować nie mogła, sesya Rady państwa była bowiem wówczas zamknięta.

Dla dokończenia rozpoczętej akcji, zamierzają więc towarzystwa nauczycielskie z krajów reprezentowanych w Radzie państwa zaraz po otwarciu parlamentu wysłać powtórna deputacyę do Wiednia a galic. Tow. naucz. lud. postanowiło również wziąć w niej udział.

Nie mogąc z powodu zbyt krótkiego czasu zwołać walnego zgromadzenia celem wyboru delegata, ogłosił Zarząd w kilku pismach krajowych odezwę, wzywającą *nauczyciela w czynnej służbie* do zgłoszenia się do wzięcia udziału w deputacyi; równocześnie wysłał także pisemne zaproszenie do kilku ochotniejszych członków Towarzystwa.

O wyborze delegata i dniu deputacyi doniesiemy czytelnikom w swoim czasie.

System oszczędnościowy Dra Bobrzyńskiego. Szkoła 6-kl. m. w Kałuszu ma 4 paralelki w 4 najniższych klasach, razem więc klas 10, a 9 nauczycieli. Obecnie przyszło rozp. Rady Szk. kraj. by z 2 oddziałów kl. I. jako najliczniejszej utworzyć 4 oddziały od II. półroczu. Będzie więc *klas 12 na 9 sił*, a wszystko gwoi Ojca Michała. Od początku roku fundusz szkolny zaoszczędził na 2 nauczycielach 330 złr; w drugim półroczu przybędą 2 klasy, zaoszczędzi więc znów 330 złr; czyli razem *w jednym roku na jednej szkole 660 złr.!*

Echt po galicyjsku! Górą oświata!

Emigranci z zawodu nauczycielskiego. Dempniak Tadeusz b. nauczyciel ze Stanisławowa zamianowany został aspirantem kolei państw. w Kałuszu.

Rybkiewicz Franciszek po jednorocznej służbie nauczycielskiej wstąpił jako wolontarynsz do kolei w Stanisławowie.

**Do zamiany** posiada stałego nauczyciela z płacą 1000 K. w mieście obwodowym gdzie jest gimnazjum na posadę nauczyciela kierującego przy 2- lub 3-kl. szkole. Bliszą wiadomość udzieli Redakcyja „Szkołnictwa“.

## Za jedną koronę pismo codzienne ilustrowane!

Od 1. lutego wychodzić począł we Lwowie dziennik ilustrowany poświęcony informacyi i rozrywce pt.

### WIEK XX.

wydawany najpóźniej ze wszystkich pism lwowskich bo o godzinie 6. wieczorem. Przynosi najświeższe wiadomości z ostatniej chwili, artykuły omawiające sprawy bieżące, feljetyony, obfitą kronikę, notatki ekonomiczne i najważniejsze kursy giełdowe.

Głośniejsze zdarzenia w kraju i świecie są ilustrowane cynkotypami, zrobionemi na podstawie fotograficznych zdjęć.

Prenumerata wynosi na prowincyi:

miesięcznie: 1.50 Koron  
kwartalnie 4.50 „  
rocznie 18.00 „

Adres: Wiek XX. Lwów. Chorążczyzna 19.

## ZAKŁAD OGRODNICZY i handel nasion LUDWIKA FREEGE

w Krakowie, Sukiennice L. 15 i 16  
poleca w najlepszej jakości z poręczeniem za czystość i siłę kiełkowania:

\*\*\*\*\*  
GOSPODARCZE,  
LESNE,  
EKONOMICZNE,  
WARZYWNE,  
KWIAKOWE,  
\*\*\*\*\*

# NASIONA

CEBULKI i BULWY KWIAKOWE, SZCZEPY DRZEWOOCOWYCH, KRZEWY O WOCOWE, RÓŻE wysokopienne i krzaczyste, DRZEWA i KRZEWY OZDOBNE, Wszelkie NARZĘDZIA i PRZYBORY ogrodnicze. Cennik ilustrowany, w którym przy każdym artykule podaje sposób hodowli — nadsyłam na łaskawe żądanie darmo i opłatnie.

## Największy skład MASZYN DO SZYCIA I HAFTU SINGERA

czółenkowych, pierścieniowych i Vi-bratting Shuttle, jakoteż i wszelkich innych systemów z pierwszorzędnych światowych fabryk.

Nauka haftów maszynowych bezpłatnie. Na wypłat ręczne od 30 do 65 złr. nożne od 40 do 120 złr. — gotówka 10% taniej. Najnowsze ilustrowane cenniki przesyła franco

Józefa Iwanickiego

następca R. Pawłowski

w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 21.

## Mamy na składzie:

1. „Praktyczny nauczyciel“ przez Dra K. Falkiewicza. Część I. 1 złr. 15 ct. Część II. po 1 złr. 40 ct.
2. „Elementarz obrazkowy“ metoda wyrazową i grafo-legiczną z zastosowaniem do metody czytania zw. wygłasaniem przez Ł. Żwierkowskiego. Cena egz. z przesyłką 40 ct.
3. „Nowo pieśni religijne z nutami“ przez J. Kaszyckiego. 10 sztuk za 22 ct. z przesyłką.

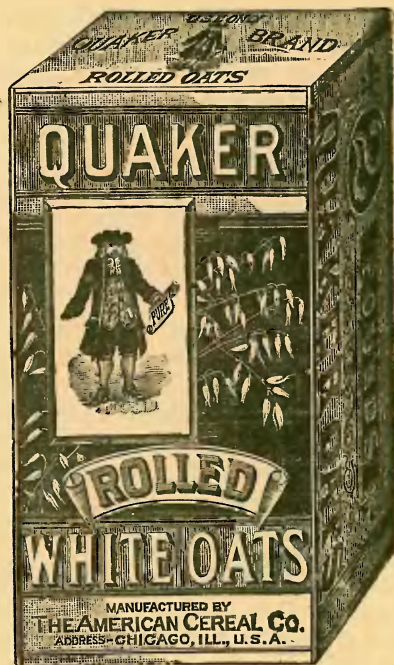
Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski.

## Quaker Oats

Wszędzie do nabycia w 1 i 1/2-fut. paczkach (z przepisem gotowania).

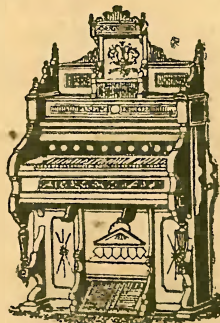
Posiła i wzmacnia dzieci jak żaden środek żywności. Nie zawała żołądka a przecież usuwa katar żołądkowy.

Dla kuchni wogóle przynosi „Quaker Oats“ (amerykańska mączka owsiana) następujące korzyści: Gotuje się szybko (w 15 do 30 minutach) rozpuszcza się bardzo dobrze zagotowana z wodą, dlatego też każda zapraszka przy zupie lub sosie odpada. Wszystkie potrawy z „Quaker Oats“ mają delikatny smak. „Quaker Oats“ jest bardzo wydatna zaczęciem tania w używaniu.



Pierwsza austriacko-węg. fabryka

HARMONIUM I ORGANÓW AMERYKAŃSKICH  
(Cottage-Organ)



Nowość! ————— Nowość!  
Ekspressya oparta na systemie sawkowym  
Rudolf Pajkr i Sp. w Königgrätz  
filia składu we Wiedniu  
IX. Harmoniengasse 8  
poleca także harmonia systemów europejskich.

Melodyjne tony, z powodu pomysłowej konstrukcyi amerykańskiego systemu, świadczą o ich dobroci.

Spłaty ratami od 4 zł. — Organy dla kościołów od 400 zł. Gwarancya 5-letnia. Ilustrowany cennik darmo i opłatnie.

## SAPOMENTHOL

(MASĆ SAPOMENTHOLOWA)

nacieranie uśmierzające

wyrobu Eugeniusza Matuli  
aptekarza w Radomyślu  
(koło Tarnowa).

Środek popularny w cierpieniach reumatycznych, gość w tych t. p. z najlepszym skutkiem używany, dostać można po cenie: słoik próbnny 70 ct., słoik duży 2 złr. 50 ct. w każdej większej i pteco

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie apteka w Radomyślu koło Tarnowa.

Przesyłając pieniądze dołączyć należy 5 ct. na list przesyłkowy.



Celem ochrony przed naśladownictwami prozę żądać wyraźnie: Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu jakiego przedstawia rysunek zmniejszony tu obok znajdującego.

W Nowym Sączu dostać można w aptece pp. Jakubowskiego i Pawłowskiego.

W drukarni J. Litwińskiego w Wieliczce.